**Wydanie poranne.**

Rok II. Kraków-Podgórze, środa 4 stycznia 1905. Nr 3

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya - (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

## Upadek Portu Artura.

Jakkolwiek upadek Portu był nieuchronny i zapowiadany od dawna, niemniej fakt kapitulacyi wywołał wszędzie wstrząsające wrażenie i zarazem uczucie ulgi, że położono kres strasznemu przelewowi krwi. Przyczyniła się do spotęgowania wrażenia i okoliczność, że opinia tylekrotnie zawiedziona i w błąd wprowadzona, została prawie zaskoczona upadkiem twierdzy. — Jeszcze w dzień Nowego Roku czytaliśmy poglądy rzekomych fachowców wojskowych że twierdza trzymać się może jeszcze do marca. Tak sądzono także w Rosyi.

Twierdzono dumnie, że twierdza jest nie do zdobycia, że zaopatrzoną jest obficie w żywność i amunicyę. Zawiedziono się srodze: jak telegramy doniosły, amunicyi brakło, a snadź długie ręce intendantury pracowały zwyczajem rosyjskim także i w Porcie.

Japończycy tymczasem systematycznie prowadzili dzieło oblężenia, a operacye swoje osłaniali najściślejszą tajemnicą, pozwalając ogłaszać tylko o faktach dokonanych. Stąd opinia publiczna w Europie była zupełnie zdezoryentowana.

Dla dalszych losów wojny upadek Portu ma niezmierne znaczenie. Rosya traci potężną twierdzę, jednę z najsilniejszych na świecie i zarazem jedyną ostoję swej floty wojennej na Dalekim Wschodzie, zważywszy, że port Władywostoku zamarza w zimie. Z chwilą upadku Portu runęła za razem potęga morska Rosyi na wodach chińskich, flota rosyjska przestała tam istnieć, niedobitki tej floty, które zdołały uciec z portu przed upadkiem, zostały rozbrojone w Czifu, resztę okrętów wysadzono w Porcie w powietrze.

Wątpliwem jest teraz bardzo, czy eskadra Rożdestwieńskiego, która dopłynęła już do Madagaskaru, pożegluje dalej. Dalsza wyprawa rownałaby się zagładzie tej floty i przypuszczamy, że flota zostanie odwołaną.

Na przebieg kampanii lądowej upadek twierdzy wywrze doniosły wpływ i moralny i materyalny. Moralny, bo duch armii japońskiej podniesie się ogromnie; materyalny, bo armia oblężnicza jenerała Nogi przyłączona zostanie do armii mandżurskiej marszałka Oyamy. Japończycy mieli pod Portem Artura 40—50 tysięcy żołnierza i z pewnością 30—40 tysięcy wyborowych, obytych z wojną wojsk wyślą teraz na północ.

Nie wiadomo jeszcze, pod jakimi warun-



Demonstracya w Petersburgu: Policya wpada na demonstrujących studentów i studentki.

kami kapitulował jenerał Stössl; telegraf nie przyniósł jeszcze wiadomości W każdym razie kapitulacya jest zaszczytną i Japończycy oddadzą dzielnym obrońcom Portu wszystkie należne honory wojskowe.

W prasie podniesiono kwestyę, czy — wobec fatalnej sytuacyi na terenie wojny i wobec wzburzenia wewnętrznego, Rosya nie okaże się skłonną do zawarcia pokoju?

Nie przypuszczamy tej ewentualności, bo zawarcie pokoju w warunkach tak fatalnych odczuto by w Rosyi jako sromotę. Rząd pokłada nadzieję w Kuropatkinie i będzie próbował raz jeszcze szczęścia.

### Wrażenie w Rosyi.

Wieść o kapitulacyi Portu Artura wywarła w Rosyi przygnębiające wrażenie, tem bardziej, że dzienniki reakcyjne zapowiadały, że Port jeszcze długo trzymać się będzie.

Spodziewać się należy teraz w Rosyi silnej akcyi stronnictwa liberalnego — i coraz energiczniejszych żądań reform.

Że sytuacya w Rosyi jest wysoce naprężona, o tem świadczą wiadomości, które nadeszły jeszcze **przed upadkiem Portu**.

Mianowicie słychać, że ziemstwa rosyjskie przygotowują strejk. Inicyatywa do tej demonstracyi wyszła od ziemstw gubernii moskiewskiej i czernichowskiej, które to ziemstwa zwróciły się do innych z propozycyą strejku.

Demonstracyę tę uzasadniają ziemstwa: 1) znaną odpowiedzią cara do marszałka szlachty gubernii czernichowskiej; 2) komunikatem rządu z odmową co do rozszerzenia kompetencyi ziemstw; 3) manifestem cara, który w żadnym kierunku nikogo nie zadowolnił.

Strejk ma być już postanowiony. Równocześnie donoszą, że rewolucyjne stronnictwa także zamyślają porzucić stanowisko wyczekujące i zwrócić się do czynnej propagandy. Liczą one na to, że upadek Portu Artura pójdzie agitacyi ich na rękę.

Rząd rosyjski zaś, zastraszony ruchem liberalnym, ze swej strony przygotowuje się do reakcyi.

Angielski „Standard“ donosi z Petersburga: Z całą stanowczością kursuje tu i w Moskwie pogłoska, **że car przyjął dymisyę ks. Światopełka Mirskiego.** Oczekują mianowania jednego z reakcyjnych **urzędników, prawdopodobnie Kleigelsa.**

Wobec tego zupełnie nie dziwiłoby nas, gdybyśmy usłyszeli o nowych zamachach w Rosyi. Wśród tak anormalnie wzburzonego, rozgorączkowanego społeczeństwa jak rosyjskie, partye teroru łatwo znajdują grunt podatny.

## Z obrazów wojennych

3 **Niemirowicza Danczenki.**

Huk strzałów coraz bardziej ogłuszający. Ochotnicy cofają się ku okopom. Już teraz można dojrzeć ognie ich wystrzałów. Oto już ciemne sylwetki żołnierskie pod samemi wałami. Jeszcze chwila i ochotnicy zmieszali się z garnizonem okopu. Obecnie cały ten fort zieje ogniem, skierowanym w stronę gaolanu.

— Poczekajcie towarzysze. Już im niedaleko do wilczych dołów!

W istocie, zbliżają się... Już można odróżnić pojedyńcze błyski strzałów. Kule, jakby odprawiając swój dzień sabatu, chichocą w takt piekielnej iście muzyki dział, przecinając we wszystkich kierunkach powietrze. Nad samemi grzbietami wałów grzęzną w rozmiękłym gruncie blanków, uderzają o skarpy kamienne.

Ale i wał ze swej strony dyszy zagładą dla zbliżającego się nieubłaganie, acz powoli, wroga, który już stanął na samemi czeluściami „wilczych dołów“; w chaosie walki góruje od czasu do czasu komenda oficerów... Gdzie-niegdzie słychać okrzyk; „Japan — Banzaj!“, tak jakby w tej ostatniej chwili mężni synowie Japonii żegnali swą ojczyznę i życzyli jej sławy po wieki wieczne.

Już widać dokładnie ich zwarte szeregi. Czy to wskutek silniejszego wiatru, czy też wskutek wstrząśnienia powietrza od wystrzałów, mgła rozwiała się i wszystkie ruchy zwinnej piechoty japońskiej dadzą się obserwować. Biegną bez zachowania zwykłych ostrożności — i nagle cały pierwszy szereg zapadł się, jakby go ziemia pochłonęła.

„Wilcze doły“ pochłonęły pierwsze ofiary...

W ciemnościach trudno objąć całkowicie sytuacyę, czuje się tylko, że dzieje się tam coś strasznego. Gdzie-niegdzie doły wilcze są tak przepełnione, że Japończycy przechodzą przez nie bez trudu. Jęki, krzyki, przekleństwa, pogróżki, błagania o pomoc rannych, spokojne słowa komendy i ten złowieszczy a niemilknący świst kul — zlewają się w jakąś straszną, piekielnie straszną muzykę...

— Oberwańcy, parszywe pyski! — przeklinają po rosyjsku żołnierze, uwięzieni w dołach.

I rozwścieczony wróg pędzi na oślep dalej, natrafiając na inną przeszkodę w postaci zagrodzeń z drutu kolczastego. Na to tylko czekali w okopach. Strzelcy syberyjscy wypadli z poza osłon i rzucili się na zapłątanych w zwoje drutu Japończyków. Ale pułapka i ich chwyta w swe kolące sidła, więc rwą kołki, przecinają metalowe nici i prą naprzód, jak żywioł.

To samo robią i Japończycy ze strony przeciwległej. Walą się mostem, lecz idą. Wreszcie zderzyli się z sobą pierś o pierś...

I tam, w tych mrokach nocy, rozegrał się najstraszniejszy akt tej krwawej tragedyi — walka na bagnety...

Bawiąc jeszcze w Inkou, poznałem, a następnie namówiłem do siebie na służbę młodego i władającego znośnie językiem rosyjskim Chińczyka, Wa-in-po, którego, według przyjętego tu powszechnie zwyczaju, nazywałem w skróceniu — Wa. Tłómacz mój przez cały czas udzielał mi najcenniejszych wiadomości. Po większej części oddział wywiadowczy głównej kwatery otrzymywał informacye o Japończykach w kilka dni dopiero po mnie.

Wa był bardzo sprytny i śmiały. Docierał on tam, gdzie, zdawałoby się, droga dla takich, jak on, była zupełnie zamkniętą. W trzy dni po opuszczeniu przez nas Inkou, przyniósł mi najszczegółowsze sprawozdanie z tego, co się tam dzieje i to

---

BURFORD DELLANNOY

## Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

46

Skoro skończyła te słowa, przeszła pokój wzdłuż i zbliżywszy się do drzwi, otworzyła je, wołając na cały głos:

— Wyjdź pan, wyjdź zanim zawołam na służbę, aby cię kazać za drzwi wyrzucić.

Głos podniosła umyślnie, aby służba mogła usłyszeć jej słowa.

Nadrabiała bezczelną odwagą, grała swą rolę do złudzenia.

Risson zawahał się chwilę; następnie wziął kapelusz i przeszedł ku drzwiom. Chciał jeszcze coś mówić, lecz ona przerwała mu słowy:

— Wyjdźże raz wreszcie, nędzniku — przyczem jeszcze bardziej podniosła głos.

Nie pozostawało doktorowi nic innego, jak usunąć się stąd.

Przychodził mu na myśl cały tłum dowodów dla własnej obrony, jednakże drżące oburzeniem jego wargi nie wypowiedziały ani jednego słowa.

Wyszedł do przedpokoju.

Bawiąca tu właśnie pokojówka dojrzała przez uchylone drzwi salonu swą panią, pąsową z oburzenia, zaś Jerzego Rissona, bladego, jak śmierć sama.

W milczeniu, słowa nawet nie przemówiwszy, opuścił on dom pani Smythe.

Przeszedł już ogród i wyszedł na ulicę, sprawy sobie nawet nie zdając z tego, co zaszło, jak i kiedy przebył tę drogę.

Tętna w skroniach silnie mu uderzały; mózg był jakby w stanie wrzenia.

Mój Boże! Jeśli ta kobieta wykona swą groźbę! Co pocznie, gdy ona zechce go zgubić opowiadaniem tego nikczemnego wymysłu? Jeśli dowie się o tem pani Risson, wiecznie skłonna do nastawiania ucha na podobne pogłoski! — Nawet bał się pomyśleć nad tem... głowa jego stawała się jakby pustą.

Przyszła wreszcie chwila, w której doktór niczego już sobie nie przypominał.

Jerzy Risson wrócił do siebie dopiero w dłuższy czas po całem zajściu. Mile całe dzieliły go od domu, był na wsi, na jakimś gościńcu, gdzie nie mógł dostać powozu dla powrotu do domu.

Nie dostrzegał żadnych mieszkań ani żadnych słupów przydrożnych.

Nie mogąc rozeznać okolicy, szedł dalej przejęty strachem na wspomnienie świeżej sceny i próśb pani Smythe. Nagle odgłos kroków doszedł do jego uszów. Jakiś wędrowiec tak samo, jak on zapóźniony, skarżył się, że musi jeszcze iść blisko siedm mil, zanim zajdzie do swego domu.

Podobnie jak jego żona, Jerzy Risson nie był ulepiony z prostej gliny. Uczuciowy, posiadał nerwy zawsze podrażnione i napięte. Otóż to właśnie, że łuki takie napięte pękają najłatwiej. Czuł, że traci resztki sił, że jest wyczerpany nadużyciem gwałtu i nagłością wstrząśnienia, któremu uległ, tak, że chwilowo zniszczoną została równowaga jego umysłu.

Pani Risson doszła do tego samego kresu jakkolwiek innemi drogami. Wolniej lecz za to pewniej, godzina po godzinie, dzień po dniu podtrzymując powzięte raz podejrzenie i zazdrość, zmieniła się przeczulona kobieta w maniaczkę, to jest opanowaną jedną tylko wyłącznie ideą podejrzewania męża.

Ta jej podejrzliwość działała zawsze na nią, jak postępowy paraliż, który stłumił i zniszczył wszystkie szlachetniejsze poruszenia jej duszy.

Jerzy Risson wydłużał krok coraz bardziej. W milczeniu nocy wydzwaniały odległe zegary kwadranse i godziny. Był on coraz więcej wyczerpany i zmordowany przyśpieszony krok dawał mu się coraz bardziej odczuwać.

Ciąg dalszy nastąpi.

co opowiadał, było zupełnie sprzeczne z tem, co raportował później nasz konsul i naczelnik miasta, Grosse. Mea culpa, alem więcej wierzył mojemu Wa i — nie zawiodłem się na tem. Wszystko, co z ust jego słyszałem, sprawdziło się do ostatniego szczegółu.

Jak tylko cofnęliśmy się z pod Liaojanu, wysłałem tam mojego Wa. Nie było go coś przez tydzień. Przepadł jak kamień w wodzie. Po tygodniu powrócił i znalazł mnie już w Mukdenie. Dałem mu poprzednio instrukcyę, aby koniecznie zwiedził pole walki, obejrzał pozycye, szczególniej, gdzie pracowały baterye karlaczownic, t. j. w okolicach wsi Mojatuń, następnie zaś — całą linię fortów pomiędzy Szaotuniem i Liaojanem.

Wa wywiązał się znakomicie z zadania. Wszystko widział, niczego nie przeoczył. Okazało się, że, na zasadzie denuncyacyi, iż służy u Rosyan, Japończycy pochwycili go, lecz niebawem wypuścili na wolność. Denuncyacya nie była poparta dowodami. Badał go sam „wielki kapitan", zażądał wiadomości o liczbie i ruchach wojsk, grożąc zakopaniem żywcem w ziemi, spaleniem na stosie i tym podobnemi okropnościami (dla objaśnienia należy zaznaczyć, że Wa odznaczał się bujną wyobraźnią i, nie przekręcając samego faktu, w opowiadaniu trochę go zazwyczaj dramatyzował). Lecz sprytny Chińczyk nie zdradził się niczem, poczem, wypuszczony na wolność, udał się na południe w celu zwiedzenia pola walki.

Straszne było jego opowiadanie...

— Któż poniósł większe straty — zapytałem, gdy już skończył kreślić ponure obrazy wszystkich widzianych okropności,

— Japończyków jest więcej zabitych, Rosyan więcej ranionych.

— Skąd wiesz o tem?

— Z opowiadań; zresztą sam sprawdziłem to na pozycyach.

Wstrząsnął się. Zapytałem o przyczynę. Odpowiedział, że nie może zapomnieć strasznego odoru, jaki wydają rozkładające się ciała trupów.

— I to tak wszędzie?

— Wszędzie, gdzie tylko walczono. Trzeba iść z wiatrem, bo inaczej trudno wytrzymać. Nawet naszych, a przecież nawykli oni do tego; trupi ten zapach pozbawia przytomności. Zdaje się, że osiada on grubą warstwą na twarzy i na ubraniu. Sam pan przecież wie, były upały, więc wszystko to się szybko rozkładało: w rozpadlinach, przed okopami, w okopach, szczególniej zaś w wilczych dołach, gdzie leży trup na trupie. Tam ciała stały się prawie ciekłe. Nasi (Chińczycy) chodzili nocami po polach, rozumując tak: „jemu, nieboszczykowi, ubranie wszak nie jest potrzebne, mnie zaś biednemu, przyda się". Ale i oni nie mogli korzystać z tej odzieży i z przedmiotów, tak były przesiąknięte zabójczą wonią.

— A czyż Japończycy nie zbierali trupów?

— W ciągu pierwszych dni nie mogli. Zbyt byli pomęczeni po bitwie. Przecież walczyły tam takie pułki, które dopiero co nadciągnęły z pod Portu Artura. Japończycy lubią wypoczynek, a tu trzeba było wespół z kulisami przenosić i przewozić rannych do lazaretów. O trupach nie było komu pamiętać.

Trzeciego wreszcie dnia wzięli się i do trupów. Palili je na stosach specyalnych, zawijając popiół żołnierzy w biały jedwab oficerów zaś w jedwab zielony. Na „paczkach" tych piszą imię i nazwisko i wysyłają do Japonii, ażeby sprawić radość rodzinie.

— Jaką radość?

— Jakto, jaką? przecież Japończycy są szczęśliwi, kiedy ich syn, mąż, lub brat ginie za ojczyznę.

Jest to zresztą, w stosunku do Japończyków, rzecz możliwa. Przecież zdarzyło się mnóstwo faktów, że wzięci do niewoli Japończycy błagali o nieogłaszanie ich nazwisk, aby sądzono w domu, że polegli.

Japończycy za nic sobie mają życie. Niekiedy, pomimo wysokiej bezsprzecznie kultury tego narodu, zadają oni sami sobie barbarzyńskie katusze, jeśli sądzą, że to przyniesie pożytek ich ojczyźnie, lub zasłoni ich przed hańbą. Pułkownik sztabu jeneralnego, jeden z lepszych oficerów armii naszej, Zapolski, opowiadał, że jeszcze podczas przeszłej wojny, pod Laojanem chorąży jednego z batalionów japońskich, widząc, że oddział jego jest otoczony i skazany na zagładę, nie znalazł innego sposobu uratowania sztandaru, jak tylko rozciął sobie brzuch i wpakował tam, pomiędzy wnętrzności, oderwaną od drzewca materyę.

Pomyślcie tylko, jak ciężką jest wojna z przeciwnikiem, zdolnym do takich czynów!... (C. d. n.).

## „Reformy" w Rosyi i komitet ministrów.

**Petersburg** *(tel.)* Doniesienie rosyjskiej ajencyi telegraficznej: Wedle manifestu carskiego o reformach, odbyły się posiedzenia komitetu ministrów. Na pierwszem zajmowano się manifestem w ogólności, na drugiem zastanawiano się nad pierwszym punktem manifestu, t. j. nad „ściślejszem przestrzeganiem ustaw". Przedmiot obrad komitetu podawany bywa do wiadomości najwyższych władz przed każdem posiedzeniem. Protokół posiedzenia przed ogłoszeniem musi być przez cara zatwierdzony. Prace komitetu mają być możliwie przyśpieszone.

* * *

Tak donosi urzędowa agencya rosyjska. Prezesem komitetu ministrów jest sekretarz stanu Witte, członkami zaś wszyscy wielcy książęta, prezesowie departamentów Rady państwa, nadprokurator Świętego Synodu Pobiedonoscew, oraz wszyscy ministrowie. Większość komitetu jest przeciwną reformom, a duszą reakcyi są, jak wiadomo, Pobiedonoscew i wielki książę Włodzimierz, stryj cara, należący do tego koła wielkich książąt, które zawsze pracowało przeciw wszelkim zmianom liberalnym. Główna praca reformowa polega na Wittem, który nie jest zwolennikiem konstytucyi, lecz liberalnego absolutyzmu.

Rząd pragnie pozyskać dla siebie prasę, aby przy jej pomocy, według wypróbowa-

## Ksiądz Maurycy.

(Z francuskiego).

Wracaliśmy, ksiądz Maurycy i ja, z wycieczki do rzeki Preville i wśród skał, stromą ścieżką, wijącą się pomiędzy głogi i tarniny, rozmawiając, pięliśmy się ku staremu kościołowi i staremu probostwu, sterczącym samotnie nad przepaścią.

— Pusto tam na górze — zauważyłem — ale też i bardzo spokojnie. W zakątku tym, parafianie księdza proboszcza, dobre, proste natury, muszą być wzorem owieczek!

— Hm, hm — usłyszałem w odpowiedzi kaszel, który równocześnie mógł być oznaką powątpiewania proboszcza o moralności jego parafian i skutkiem zadyszania się, chociaż szliśmy pod górę bardzo powoli.

Bądź co bądź, jedno i drugie przypuszczenie dało mi do myślenia, gdyż wyobrażałem sobie, że ludność nadmorska musi być bardzo moralną, a księdzu Maurycemu liczyłem najwyżej trzydzieści parę lat wieku. Był smukły, dobrze zbudowany, i już tem samem sprawiał wrażenie człowieka, który o wiele łatwiej mógł się wspinać pod górę odemnie.

Przystanął, ażeby zaczerpnąć powietrza, na pewnego rodzaju ganku, wykutym w skale i zwrócony ku mnie ładną, trochę bladą twarzą, uśmiechał się zdrowemi ustami i niebieskiemi oczami, które, zapewne wskutek ciągłego patrzenia na morze, przybrały wszystkie jego odcienia. Po chwilowym spoczynku, odezwał się w odpowiedzi na moją uwagę ciągle jeszcze zadyszanym głosem.

— Dobre, proste natury? Wzorowe owieczki? Daleko do tego! Ażeby zachować dla Boga ich serca proste, ale dzikie, dużo mam z nimi kłopotu. Dwaj moi nieprzyjaciele — wódka i zabobon utrudniają mi bardzo zadanie. A gdybym panu opowiedział, jak trudno mi w zawieruchy nocne i burze powstrzymać mężczyzn, kobiety, a nawet dzieci, pędzące na brzeg morski, jak zawodowi złodzieje, w nadziei obfitej zdobyczy z rozbitych okrętów. Strzał z działa alarmowego w mglistą noc, ryk syreny, wzywającej ratunku podczas śnieżnej zamieci, wystarcza, ażeby zbudzić nagle w tych ludziach instynkty, odziedziczone po korsarzach.

Umilkł na chwilę zamyślony i poważny, przywołując wspomnienia scen strasznych, barbarzyńskich, a potem mówił dalej.

— Ach, tak! Dużo mam kłopotu, ale nie narzekam! Nie należę do tych, co na to zostają kapłanami, aby wycierać ławki w przedpokojach dygnitarzy i zdobywać książęce probostwa. Jeżeli po pięciu latach Tonkinu i sześciu w Chinach przyjąłem miejsce, którego nikt nie chciał, to dlatego, że jestem prawdziwym żołnierzem wiary i że lubię walkę. Tutaj tak samo, jak tam, uważam się za misyonarza: spełnianie moich obowiązków nie może się obejść bez niebezpieczeństwa.

Ruszyliśmy w dalszą drogę; ale jakie dwadzieścia metrów wyżej, ksiądz znowu musiał przystanąć, bo mu tchu brakło. A kiedy znow zaczął mówić, głos jego był słaby i świszczący.

— Zresztą — odezwał się — jakkolwiek nieokrzesani i dzicy są moi parafianie, to przecież najgorsi z nich, sto razy więcej warci od waszych wielkomiejskich łotrzyków! Ach, mam o tem pojęcie! O sześć kilometrów stąd jest dom karny naszej stolicy. Ładny to światek, który tam wchodzi codziennie, lub stamtąd wychodzi! Brakło nam tylko tego sąsiedztwa! Zważ pan, że po odbyciu kary, żandarmerya wyrzuca nam wszystkie te drapieżne bestye na gościniec i że pierwszym przez nich napotkanym kościołem, pierwszem probostwem — są moje. Wstępują do mnie, ażeby mi opowiedzieć o swoich nieszczęściach. — Słucham, bo na to jestem i w tym przypływie i odpływie kłamstw staram się rozeznać prawdę. Proszą mnie w końcu o jałmużnę i daję, naturalnie, bo dawać jest moim obowiązkiem.

Ciąg dalszy nastąpi

nej recepty: „trzy razy na dzień po łyżeczce“ prowizorycznemi postanowieniami naprawiać szkody najgrubsze.

Bezwzględnem niepodobieństwem będzie do sześciu tygodniu załatwić sprawę włościańską, nad którą rząd rosyjski od czterdziestu lat się mozoli. W sprawie tej nie chodzi, jak Witte mniema, o wyposażenie w prawa stanu, który dotychczas niejako żadnych praw nie posiadał. Owszem, chodzi nadewszystko o wykształcenie ludu umysłowe i moralne, dla którego rząd przez 40 lat nic nie czynił i tylko ogłupiano go szkółkami, przez ciemnych i niesumiennych popów prowadzonemi, chociaż i te szkółki prawie tylko na papierze istniały. Ale w pierwszym rzędzie należy chłopcu ulżyć straszliwego ucisku podatkowego, który już doszedł do ostateczności.

# Upadek Portu Artura.

**Tokio.** Doniesienie Biura Reutera. **Pełnomocnicy podpisali wczoraj wieczorem o godzinie 9·45 układ w sprawie wydania Portu Artura.**

# Jak kapitulowali?

W ostatnich dniach walki, wśród strasznego gradu kul japońskich — zebrali się generałowie na naradę. Generał Stoessel oświadczył, że nadeszła chwila, iż w myśl tajnych instrukcyj cara, należy położyć kres rozlewowi krwi. Oficerowie płakali, ale nikt nie protestował. Podniesiono tylko, iż trzeba bezwarunkowo żądać, aby oficerowie nie byli brani do niewoli. — Admirał Wiren uprosił sobie jeszcze pozwolenie spróbowania ucieczki z pozostałemi łodziami torpedowemi i wziął ze sobą 800 ludzi na okręt przewozowy. (Istotnie próba się udała) Następnie postanowiono, w jakim porządku mają być forty, będące jeszcze w rękach rosyjskich, wysadzone w powietrze i armaty zdemontowane.

Skoro parlamentaryusze wyjechali, Japończycy zaprzestali ognia; japońscy sztabowcy pod osłoną białej flagi wyjechali naprzeciw parlamentaryuszy Kiedy Japończycy i Rosyanie zbliżyli się na kilka kroków, salutowali się według wszelkich reguł, a następnie formalnie się sobie przedstawili.

Rosyanie przedstawili się pierwsi. Podano sobie ręce. Jeden z parlamentaryuszy wręczył list jen. Stössla z prośbą, aby go natychmiast doręczono jenerałowi Nogi. Po krótkim czasie nadeszła prowizoryczna odpowiedź, w której Nogi zgodził się na tymczasowe zawieszenie broni.

W poniedziałek zebrali się ros. i jap. delegaci celem omówienia warunków. Generał Iczi przedłożył projekt.

# Warunki kapitulacyi.

**Tokio.** (Biuro Reutera). Japończycy objeli d. 2 b. m. w posiadanie kilka fortów Portu Artura.

**Tokio.** Biuro Reutera). Rosyjskim oficerom i urzędnikom **pozwolono powrócić do Rosyi po daniu słowa honoru, że w wojnie więcej udziału nie wezmą. Oficerowie zatrzymają białą broń.**

Ambasada francuska w Petersburgu otrzymała telegraficzną wiadomość, jakoby załodze Portu Artura **przyznano honorowe warunki i wyjście z bronią i sztandarami.**

**Londyn.** B. Reutera donosi z Tokio: Umowa kapitulacyjna, zawarta w Porcie Artura postanawia, że **żołnierze Portu Artura jako jeńcy wojenni będą przewiezieni do Japonii.**

Propozycya jen. Stössla, by rosyjscy ranni pozostali pod dozorem lekarzy rosyjskich w Porcie Artura, jakoteż druga propozycya co do wyjazdu osób nie biorących udziału w walce, zostały przyjęte. Natomiast co do propozycyi, aby Rosyanie wymaszerowali z bronią, nie przyszło jeszcze do porozumienia (do dnia 2 stycznia wiecz.)

### Ostatnie chwile obrony.

**Petersburg.** (Urzędownie). Jenerał Stössl donosi z dnia 29 grudnia, że nie ma już prawie nic amunicyi. Uczyni on wszystko, aby zapobiedz rozlewowi krwi na ulicach. Szkorbut dziesiątkuje załogę. Garnizon liczy **zaledwie 10.000** ludzi, ale wszyscy są chorzy.

**Czifu.** Biuro Reutera donosi: Oficer rosyjskiego kontrtorpedowca, który tu przybył w dniu wczorajszym donosi. że w ostatnich dwóch dniach dla braku amunicyi nie dano żadnego wystrzału. Nagle usłyszano huk, który stąd pochodził że Rosyanie wysadzili w powietrze forty, okręty, magazyny i doki. Zniszczenie okrętów przedstawiało wielkie trudności. Musiano spowodować kilka eksplozyi. Na „Sebastopolu“ wybuchł pożar i okręt zatonął. Wjazd do portu jest zupełnie zawalony zatopionymi okrętami. Tylko mała garstka zupełnie wycieńczonych żołnierzy i **ogromne masy gruzów dostaną się w ręce Japończyków. Z pięknych budowli publicznych Portu Artura nic nie zostało.**

### Straty rosyjskie.

**Petersburg.** (Urzędownie). Jenerał Stössl donosi z 28 grudnia: Położenie twierdzy jest bardzo krytyczne. Naszymi największymi wrogami są: szkorbut, który coraz bardziej się szerzy, pochłaniając ogromną ilość ofiar i 11-calowe bomby japońskie, przed któremi nie ma żadnej osłony. — Tylko niewielu ludzi nie jest dotkniętych szkorbutem. Brak amunicyi nie pozwala odpowiadać na kanonadę nieprzyjacielską. Szkorbut i ogromne straty w oficerach osłabiają codziennie szeregi obrońców.

Liczba poległych i niezdolnych do walki wyższych oficerów najlepiej ilustruje ogromne nasze straty. Z ogólnej liczby 10 jenerałów dwaj: Kondrateńko i Cierpicki padli, Rożnatowski zmarł, trzej; ja, Nadejne i Gorbatowski ranni. Z 9 komendantów pułków dwaj: ks. Massadeli i Naumeńko padli, dwaj: Dunin i Głogolew zmarli wskutek odniesionych ran, czterej: Gandurin, Sawicki, Griaznew i Tretiakow ranni. Dalej padł podpułkownik gwardyi Butuzow, a ranni są komendant III batalionu rezerwy podpułkownik Pokrowski, komendant sotni Koncewicz, w artyleryi polnej pułkownik Izman. Z ośmiu szefów bateryi padł pułkownik Petrow, ranni są podpułkownicy Saperow, Romanowski, Dobrow i kapitan Benoit, dalej podpułkownik Szablukowski i kapitan Petrenko. Także wśród innych wyższych oficerów procent poległych i rannych jest bardzo wielki, tak, że wiele kompanii zostaje pod komendą chorążych, a kompanie liczą przeciętnie 60 ludzi. **W szpitalach przebywa 15.000 chorych i rannych**, a codziennie nowych przybywa do szpitali około 300 ludzi.

### Wrażenie w Tokio.

**Londyn.** Wiadomość o kapitulacyi Portu Artura rozeszła się po mieście lotem błyskawicy i wywołała niebywałą radość. Nadzwyczajne dodatki do dzienników rozchwytano. Ulice zapełniły się w jednej chwili tłumami ludu. Okrzyki „banzaj“ wstrząsały murami. Potworzyły się procesye i pochody, które przy huku dział i moździerzy przebiegały w uniesieniu miasto.

Wszystkie domy, udekorowane chorągwiami, zajaśniały wieczorem tysiącem świateł. Korespondenci angielscy nie znajdują słów na opisanie entuzyazmu, jaki panował w Tokio.

### Wrażenie w Petersburgu.

**Petersburg.** Publiczność petersburska omawia żywo ustęp jednej z ogłoszonych wczoraj depesz generała Stoessla, w któ-

# Z TEATRU.

*„Lekkomyślna siostra“ komedya w czterech aktach przez Włodzimierza Perzyńskiego. Dokończenie.*

Aliści ów arystokrata wiedeński umiera, zapisując poetycznej swej przyjaciółce cały majątek, pół miliona reńskich. W usposobieniu rodziny poczyna się zwolna dokonywać zmiana na korzyść lekkomyślnej i wreszcie postanawiają jej przebaczyć i zbłąkaną przygarnąć do łona. Brat Henryk, przemysłowiec ma, wielkie plany, którym brak kapitału stoi na zawadzie; niechaj Marya da mu w zarząd swój majątek, a uczyni ją najbogatszą kobietą w Europie! Helena, typowo „warszawska“ dama, gęś i pawica zarazem, pełna pretensyi i żądzy użycia, mająca kochanka, któremu daje pieniądze, nienawidzi Maryi, traktuje ją — w przeświadczeniu o swej moralnej wyższości, — pogardliwie jako kokotę i zazdrości jej możności zbytku i swobody — ale pragnie wreszcie pogodzić się z nią, bo potrzebuje pieniędzy (kochanek sfałszował na wekslu podpis męża i ona musi weksel zapłacić). Brat Janek przygotowuje z góry blankiety wekslowe, aby je powracająca na łono rodziny Danae podpisała. Kuzynka Ada, szczebiocząca wciąż o swej mamie, także liczy na to, że Marya z wdzięczności za udzielone jej przebaczenie umożliwi mamie i jej wyjazd za granicę.

Jakoż Marya, przyzwana listem, powraca na łono rodziny. Następuje wzruszające święto familijne, które jednak jak grom z jasnego nieba przerywa oświadczenie Maryi, iż zrzekła się wiedeńskiego spadku i chce żyć z własnej pracy. Helena spazmuje, brat Janek drze blankiety wekslowe, a Henryk wygłasza perorę, zakończoną słowy: „Jak mogłaś tak okraść swoje dziecko!“

Ach! Szlachetnej Maryi dopiero teraz otwierają się naiwne oczęta, które mimo czterech lat szkoły wiedeńskiej jeszcze na świat patrzeć się nie nauczyły — i po niewczasie poznaje, wartość familijki. Co pocznie dalej, nie wiemy, bo kurtyna spada i autor zostawia nas w niepewności co do dalszych jej losów — ale przypuszczamy, że pójdzie do adwokata i odwoła zrzeczenie się spadku — i ewentualnie dostarczy p. Perzyńskiemu tematu do drugiej satyrycznej komedyi. Lekkomyślna siostra zmądrzeje, a nowa komedya może być niemniej wesołą, a życiowo prawdziwszą od pierwszej.

Artyści z zadania swego wywiązali się na ogół dobrze. Tylko pna Sulima otrzymała zgoła dla siebie nieodpowiednią rolę podlotka (która odpowiadałaby raczej pani Mrozowskiej, albo pnie Ordon), krojącego na demi-vierge; widzieliśmy istotnie półdziewicę, ale nie widzieliśmy podlotka, a szczebiotanie o mamie (nadużyty przez autora efekt) w interpretacyi pny Sulimy trochę raziło.

Pna Rutkowska i p. Zelwerowicz stanowili dobraną parę. P. Mielewski jako Janek trochę za mało miał elegancyi i trochę szarżował w grze. Natomiast p. Sobiesław, grający kochanka-utrzymanka Heleny, był jak potrzeba dystyngowany i wymowny... chcielibyśmy jednak w tej roli widzieć Kamińskiego.

*L. S.*

rym pisze: Od 11 miesięcy bronimy twierdzy, a nie spieszycie nam z odsieczą, ani z pomocą. Wśród ludności wzmaga się wzburzenie przeciwko rządowi.

### Głosy prasy.

**Londyn.** „Times" pisze: Upadek Portu Artura posiada niezmierne polityczne znaczenie. Port Artura był **symbolem potęgi rosyjskiej na wschodzie Azyi**, a w Azyi symbole takie znaczą więcej, niż w Europie. Upadek tego symbolu **wstrząśnie do głębi znaczeniem Rosyi**.

Wszystkie niemal dzienniki stwierdzają, że tak obrona, jak zdobycie Portu Artura przejdą do historyi, jako jeden z najświetniejszych czynów wojennych wszystkich czasów.

**Paryż.** Większość dzienników, omawiając kapitulacyę Portu Artura, podnosi waleczność, wytrwałość i poświęcenie zarówno Rosyan jak Japończyków.

„Siécle" pisze, że upadek Portu Artura powinien oznaczyć także koniec wojny. — Mocarstwa neutralne powinny wpłynąć na cara i mikada, by jako dar noworoczny dali swym narodom pokój. Po obu stronach honor ocalono.

„Humanité" organ Jauresa, wywodzi, że upadek Portu Artura ma dla sprawy swobód w Rosyi większą wartość, niż dla samej Japonii.

### Kapitan Klado o kapitulacyi.

**Paryż.** Bawiący tu rosyjski kapitan Klado oświadczył wobec współpracownika „Echo de Paris": Kapitulacya Portu Artura jest pod względem moralnym wydarzeniem ubolewania godnem. Ale strata tej twierdzy w niczem nie zmieni naszego planu. Od czasu zniszczenia floty portarturskiej twierdza ta straciła dla nas znaczenie. Admirał Rożdestwieński teraz czeka, aż będzie miał flotę silniejszą od floty Togi, albowiem Portu Artura nigdy nie odbijemy, jeżeli nie będziemy mieli przewagi na morzu. W przeciwnym razie byłoby lepiej natychmiast pokój podpisać.

### Interwencya pokojowa.

**Nowy Jork.** (B. kor.) Depesza „N. Y. Tribuny" z Waszyngtonu donosi: Prezydent Roosevelt jest gotów ofiarować swe usługi celem przywrócenia pokoju na dalekim Wschodzie. Rosya i Japonia zostały o tem zawiadomione, że Roosevelt uczyniłby to z radością, jednakże tylko wówczas, jeżeli obie strony się z tem do niego zwrócą. Rząd przypuszcza, że w tym tygodniu na placu wojny nastąpi zawieszenie broni. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Europa byłaby zadowolona, gdyby Waszyngton był widownią ostatecznego uregulowania sporu rosyjsko-japońskiego.

## Warunki pokojowe Japonii.

**Londyn.** Niektóre dzienniki, jak „Standard" donoszą, że Japonia gotową jest zawrzeć pokój i za warunki stawia: **objęcie wyspy Sachalin, Portu Artura, przyznanie protektoratu nad Koreą i zapłacenie odpowiedniego odszkodowania wojennego, oraz poddanie kolei rosyjskich w Mandżuryi zarządowi komisyi międzynarodowej.**

## Odwołanie rewij wojskowych.

**Petersburg.** Rosyjska ajencya telegraficzna dowiaduje się, że **wszystkie dalsze rewie wojsk przez cara zostały odwołane i car dziś tu powraca.**

### Zagłada floty.

**Czifu.** Godzina 12·30 popółnocy. Doniesienie Biura Reutera. Pancerniki „Retwizan", „Połtawa" i „Pallada" spaliły się wczoraj. Rosyanie wysadzili w powietrze okręt „Sebastopol".

### Eskadra bałtycka.

**Tananariva.** (B. kor.) Eskadra admirała Folkershama zawinęła do zatoki Bassandava. — Eskadra admirała Rożdiestwieńskiego musiała, dla uniknięcia burz w kanale mozambickim, objechać przylądek St. Marie i dotarła do zatoki Antongil. Każda z dywizyj wysłała po kilka statków do Nossibe, Majunga i do Tamatawy, gdzie będą zakupione znaczne zapasy środków żywności.

W sprawie niedawno sygnalizowanego japońskiego krążownika nie ma dotąd żadnej pewności, do jakiego państwa ten okręt należy.

Sądzą, że obie eskadry rosyjskie połączą się w Diego Suarez (północny Madagaskar).

## Reformy w Królestwie Polskiem.

„Dz. Poznański" donosi z rzekomo pewnego źródła petersburskiego, że jednym z najpierwszych reskryptów, rozwijających myśl ostatniego ukazu carskiego, będzie rozporządzenie, **dotyczące spraw Królestwa Polskiego**, mianowicie samorządu miejskiego, reform szkolnych i reorganizacyi gmin wiejskich, według projektu, opracowanego przez ministra Wittego. Ukazać się ma ten reskrypt na początku stycznia.

Z doniesieniem tem poznańskiego pisma stoi w pewnej sprzeczności stwierdzona wieść, że ks. Mirski właśnie z powodu kwestyi polskiej podał się do dymisyi. — Czertkow oparł się bowiem planom Mirskiego.

## Ustąpienie ks. Mirskiego.

**Berlin.** „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych **Światopełk Mirski**, miał się przed wyjazdem cara podać do dymisyi, ponieważ **gubernator Czertkow odrzucił jego przyrzeczenia, dane Polakom.**



## Co słychać w mieście?

Kraków, 4-go stycznia.

### KALENDARZ.

Dziś we środę Tytusa. — Jutro we czwartek Telesfora. — Pojutrze w piątek Trzech Króli.

**Środa.**

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

**Czwartek.**

Teatr. W miejskim: „Tkacze", dramat w 4 aktach G. Hauptmana o godzinie 7-ej wieczór.

W ludowym: „Betleem polskie" L. Rydla o godz. 7 wieczór.

**Wisła stanęła.** Wskutek kilkudniowych silnych mrozów, stanęły wczoraj płynące kry i pokryły Wisłę grubą powłoką lodową.

**Węgle drożeją.** Wskutek ostrego mrozu, jaki od kilku dni mamy, węglarze krakowscy podnieśli ceny tego tak ważnego artykułu opałowego. Podrożenie węgla daje się szczególniej uczuwać niezamożnej ludności naszego miasta i dlatego przypominamy, że miejski skład rozwozi w swych wozach węgiel ze Sierszy po najtańszej cenie 75 hal za cetnar. Liczbę wozów na zarządzenie prezydyum magistratu powiększono o dwa nowe wozy. Wszystkie wozy są opatrzone herbami miasta. Gdyby się pokazała potrzeba, liczba wozów zostanie jeszcze zwiększona.

**Nowa linia tramwaju elektrycznego.** — Dyrekcya kolei elektrycznej przygotowała projekt nowej linii kolejowej do cmentarza. Według projektu, linia ta od ulicy Wolskiej i Szewskiej szłaby ulicą Podwale, Basztową, Lubicz, Rakowicką do cmentarza i miałaby połączenie przy ulicy Szewskiej z linią „most podgórski — park krakowski", przy ulicy Długiej z linią „Długa — Zwierzyniec", wreszcie przy ulicy Pawiej i Lubicz z linią „Dworzec kolejowy — Most Podgórski". Dalej przygotowała dyrekcya projekt zmiany kierunku linii „Zwierzyniec — Długa" w ten sposób, że wozy miałyby skręcać, wyjeżdżając z ulicy Wiślnej, ku głównej strażnicy wojskowej, dalej jechać północną stroną Rynku do obecnej głównej stacyi przy ul. Siennej, gdzie byłby utworzony główny punkt rozjazdowy, stąd zaś wzdłuż linii A—B w ulicę Sławkowską i Długą. Projekty te rozpatrzy magistrat; ostateczna decyzya należy do Rady miasta.

**Stow. czeladzi ślusarskiej** „Własna pomoc" urządza w sobotę 14 bm wielką zabawę taneczną w sali hotelu Kleina przy ul. św. Gertrudy. Komitet przygotowuje różne niespodzianki.

**W cyrku Sidolego.** Przedstawienie, ogłoszone afiszami, nie odbyło się wczoraj i liczna publiczność z rozczarowaniem rozeszła się do domów.

**Listy amerykańskie.** Śledztwo w sprawie listów amerykańskich, skierowane przeciw starszemu oficyałowi pocztowemu Janowi Landfriedowi, zostało już ukończone. Akta odstąpiono prokuratoryi państwa. Sprawa Landfrieda, jakoteż sprawa Balickiego, w której śledztwo zostanie w tych dniach ukończone, sądzone będą w lutowej kadencyi sędziów przysięgłych. Sprawa Angelusa zaś zapewne dopiero w marcu.

**Śmierć chłopca introligatorskiego.** — Zmarły w pracowni introligatorskiej, p. Olszeniaka, terminator, Jakób Kościelny, poniósł śmierć, skutkiem otrucia gazem świetlnym, co z całą pewnością wykazało badanie lekarza sądowego, dra Schaittra. Chłopiec położył się w niedzielę spać na stole w pracowni (!), a rano znaleziono go na podłodze. Przeniesiono go do innej ubikacyi, gdzie dr Schaitter stwierdził śmierć. Komisya sądowa opieczętowała lokal i bada przyczynę zatrucia. Zarządzono także sekcyę sądowo-lekarską zwłok.

**Ofiara zbrodni czy samobójstwa.** Wczoraj odbyła się w Mogile sekcya zwłok Franciszki Sokołowskiej, żony murarza z Ludwinowa. O ile wiemy, nie znaleziono na zwłokach żadnej rany i najprawdopodobniejszem się wydaje, że Sokołowska w przystępie obłędu lub rozpaczy rzuciła się w nurty Wisły. Przyczyną śmierci — jak przed kilku dniami donieśliśmy — było niedobre pożycie małżeńskie.

**Tragedya wiejska.** W Piekarach koło Liszek małżeństwo Sobestowie żyło od dłuższego czasu w niezgodzie. Przed kilku dniami Sobestow, liczący dopiero lat 25, został z nienacka pchnięty nożem w szyję przez niejakiego Teofila Starka. We wsi opowiadają, że Starek z namowy Sobestowej zamordował męża. W czasie pogrzebu czuła małżonka, poszła spokojnie z nabiałem do Krakowa.

**Pijak awanturnik.** W nocy z 2 na 3 b. m. około godziny 12 żołnierz policyjny Łusztyn zastał na pl. Franciszkańskim leżącego na ziemi jakiegoś pijaka, którego dźwignąwszy z ziemi zapytał o nazwisko i adres mieszkania. Po dłuższej dopiero chwili i to z wielkim trudem dowiedział się żołnierz pol., że pijany jegomość nazywa się Samuel Kleinberger, jest fryzyerem i mieszka przy ul Zwierzynieckiej pod l. 26. Policyant zebrawszy te informacye wziął pod ramię Kleinbergera i zaprowadził go na ul. Zwierzyniecką pod wskazany numer, lecz tutaj oświadczył stróż domu, że żaden Kleinberger w tej kamienicy nie mieszka. Wobec tego policyant postanowił Kleinbergera odprowadzić do aresztów policyj., lecz temu gorąco sprzeciwił się Kleinberger i uderzył policyanta silnie pięścią w piersi. Wkrótce jednak przybył drugi żołnierz pol., kapral Pająk i wtedy dopiero z trudem doprowadzili obaj Kleinbergera „pod telegraf". W drodze uderzył aresztowany pijak Pająka w twarz. Za awanturę tę odpowie Kleinberger sądownie.

**Zaginiony uczeń.** W poniedziałek popołudniu wyszedł z domu rodzicielskiego 12 letni syn p. Schmidowej, w mundurku cyrowskim, blondyn i dotąd nie wrócił

**Żywa szopka w „Sokole".** Przedstawienie to sielskie, ludowe, odegrane będzie w piątek 6 b. m. po południu o godz. 4 po południu. Widowiska te cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem, z powodu staranności we wykonaniu. Bilety do nabycia u firmy: Zajączek & Laukosz (linia A—B).

**Oszustka.** Wczoraj przedpołudniem doprowadzono na policyę Salomeę Weitzenblum, 22 letnią pomocnicę handlową, która kupując u 62 letniej wieśniaczki Katarzyny Zakrzewskiej koguta, zapłaciła znacznie mniej od umówionej ceny i chciała zbiedz. Na krzyk oszukanej wieśniaczki, przechodnie przytrzymali oszustkę, która wtedy zaczęła przeklinać i wyzywać Zakrzewską najordynarniejszymi wyrazami. Za wywoływanie zbiegowiska doprowadził ją policyant na policyę, gdzie spisano protokół zajścia, a sprawę oddano do sądu.

**Poparzenie kwasem siarkowymi** W poniedziałek, około godziny 4 wpadł do lokalu laboratoryum fizycznego przy ul. Grodzkiej l. 53 nieznany człowiek, będący w stanie nietrzeźwym i porwawszy flaszkę, zawierającą kwas siarkowy, oblał nim znajdującego się tam pomocnika Antoniego Rusina, poczem zbiegł. Nieszczęśliwemu, któremu kwas spalił całą twarz i głowę, pospieszył z pierwszą pomocą znajdujący się w pobliżu lekarz i spłukał truciznę wodą, poczem chorego odesłano na Pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu odesłało poparzonego do domu.

**Włamanie do sklepu.** Przed kilku dniami do sklepu Eudela przy ul. Skawińskiej l. 13 włamali się nieznani złodzieje i zabrali różnych towarów, tytoniu i cygar za przeszło 60 kor. oraz nieco gotówki. Zawiadomiona policya wdrożyła dochodzenie i jako jednego ze sprawców tej kradzieży przyaresztowała 17 letniego pomocnika murarskiego Wincentego Króla. Przy aresztowanym znaleziono kilka przedmiotów, pochodzących właśnie z toj kradzieży. Król tłomaczy się wykrętnie, że skradł te przedmioty nieznanemu pijanemu chłopu, który spał nad brzegiem Wisły.

**Wesoła przygoda obywatela ludwinowskiego.** Nie wymieniamy go po nazwisku, bo go i tak nieszczęście spotkało. Rzecz się tak miała: Obywatel ów obchodził sumiennie Sylwestra przy kieliszku, a nad ranem dobrze ścięty postanowił dostać się do domu. Droga prowadziła przez most podgórski, plantami podgórskiemi nad Wisłą. Jak wiadomo, na moście podgórskim, a w szczególności koło ekspozytury policyi jest silny przeciąg wiatru, który w tym dniu dął tutaj z niezwykłą siłą. Biedny obywatel, pchany wiatrem obracał się w koło, czapka uleciała mu z głowy i zanurzyła się w nurtach Wisły, a wiatr wbrew woli pchał go ku Wiśle. Zrozpaczony i tak ledwie trzymający się na nogach obywatel, na raczkach po wielu trudach dostał się do ekspozytury policyi, gdzie z płaczem żalił się, że go coś ciągnie do Wisły. Policyant wziął go pod ramię i musiał przeprowadzić przez owo „niebezpieczne miejsce".

**Młodzi kieszonkowi złodzieje.** Wczoraj rano aresztowano 14 letniego Romana Koczurka, który w ul. Siennej skradł z kieszeni 72 letniej staruszce p. Maryi Grzybowskiej pugilares z kwotą 1 kor. 80 hl. Koczurek podał w policyi że pieniądze p. Grzybowskiej skradł niejaki Jan Kleczko, on zaś mu tylko pomógł w kradzieży w ten sposób, że popchnął silnie p. Grzybowską z lewej strony, a Kleczko wtedy wyciągnął jej z prawej kieszeni portmonetkę. Za drugim chłopcem celem przyaresztowania go wdrożyła policya poszukiwania.

## Nowy gabinet austryacki.

### Koniec obstrukcyi czeskiej.

**Praga.** Dr Kramarz ogłasza w „Nar. List." artykuł, w którym między innemi pisze:

„Wreszcie sytuacya się wyjaśniła. Przesilenie zostało rozwiązane. Czeski naród nie ma wprawdzie powodu do wznoszenia bram tryumfalnych, lecz może w każdym razie z pewnem zadowoleniem patrzeć wstecz na właśnie co ukończoną fazę walki. Rząd połowicznych obiecanek, słodkich słówek, a wrogich czynów upadł i każdy czuje, że na przyszłość nikt nie może rządzenia związywać z pozwoleniem jakiegokolwiek stronnictwa. Przyszłość okaże, czy rząd pójdzie z nami, czy przeciw nam, lecz pewnem jest, że zawsze będziemy widzieć, jak się przedstawia nasza sprawa, będziemy słyszeli prawdę. Wolimy jawnego przeciwnika, niż posługiwanie się nigdy nie spełnianemi obietnicami.

„Polityczna osobistość bar. Gautscha nie jest zagadką; jako minister oświaty rozgniewał naród czeski przez zniesienie kilku szkół średnich, ale dziś jest jawną już tajemnicą, że zamknięcie to spowodowała komisya oszczędnościowa, w której zasiadali także Czesi. Jako minister oświaty w gabinecie hr. Badeniego, okazywał zawsze wyrozumienie dla naszych kulturalnych potrzeb; jako prezydent gabinetu wydał znane rozporządzenia językowe, w których wypełnił czeskie żądania co do czeskiego języka urzędowego. Oto jest jego przeszłość. Jaka będzie przyszłość, trudno dziś przewidzieć, ale możemy spodziewać się po nim, że będzie on mężem czynów, a nie słów.

„Stanowisko narodu czeskiego jest jasne, bez tajemnicy. Nie żądamy wcale, by rząd na naszą korzyść uciskał Niemców, lecz rząd, który chce na nas liczyć nie może też przyznawać się do zasady p. Koerbera, do zasady ochraniania niemieckiego stanu posiadania. Tam, gdzie ustawa i sprawiedliwość tego wymaga, żaden Czech nie będzie protestował przeciw niemu, ale tam, gdzie sfera posiadania jest niesprawiedliwością, rezultatem przywilejów, tam rząd musi bezwzględnie przeprowadzić zasadnicze ustawy, jeśli chce by go czeskie stronnictwa popierały.

Czescy posłowie **nie mają żadnego powodu do wrogiego stanowiska wobec bar. Gautscha** i z pewnością dadzą mu czas do pokazania drogi, jaką chce prowadzić swą politykę".

W innem miejscu twierdzą „Nar. Listy" że nominacya szefa gabinetu jest definitywną, zaś skład gabinetu prowizoryczny.

**Wiedeń.** „Slav. Corresp." donosi: Prezydyum klubu młodoczeskiego, posłowie Pacak, Stransky i Kramarz byli przedpołudniem u prezydenta ministrów Gautscha, celem wysłuchania jego oświadczeń. Następnie posłowie czescy konferowali z ministrem Randą.

## Burza na Węgrzech.

**Budapeszt.** Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zawiadomił prezydent ministrów hr. Tisza, że sesya Sejmu zostanie jutro zamknięta mową tronową, którą wygłosi król w sali tronowej. (Głosy na lewicy: Niech żyje konstytucya!)

Kossuth oświadcza, iż jego dzisiejszy apel może będzie bezowocny, mimoto uważa sobie za obowiązek wypowiedzieć poważne słowo do hr. Tiszy, gdyż w wielkiej części kraju panują **powszechne obawy co do tego, czy król rozwiąże Sejm w stanie „ex-lex". W kraju panuje wielkie wzburzenie, jakiego nie było od r. 1848.** Mowca jeszcze raz ostrzega przed sprzecznościami co do legalności rozwiązania Sejmu w stanie „ex-lex". (Oklaski na lewicy) Tisza zabiera głos, ale przez długą chwilę z powodu hałasu nic go nie słychać.

Gdy się uciszyło, hr. Tisza zaczął mówić. Wskazuje na ustawy o odpowiedzialności ministrów, którą to ustawę i opozycya uznować musi. Przyznaje posłowi Kossuthowi, że na Węgrzech nie ma żadnego antidynastycznego stronnictwa.

Pos. Polonyi: Ale jest antidynastyczny prezydent ministrów.

Hr. Tisza stwierdza w dalszym ciągu że królowi bezsprzecznie przysługuje prawo rozwiązywania Izby; rząd rady tej królowi udzielił i przyjmuje za to pełną odpowiedzialność.

Hr. Apponyi. Cała odpowiedzialność za udzielenie podobnej rady królowi spadnie na rząd.

Minister sprawiedliwości, Plosz, przemawia wśród takiej wrzawy, iż go nic nie słychać. Podczas mowy Banffyego musiał prezydent z powodu wrzawy przerwać posiedzenie na 10 minut.

Po pauzie przemawiał dalej Banffy. Opozycya zaczyna się domagać, aby minister sprawiedliwości Plosz dalej mówił. Wyłania się kwestya, czy Izba może zmusić ministra do zjawienia się na sali. Opozycya zbiera w tej kwestyi podpisy. — Następuje ponowna pauza z powodu wrzawy. Po podjęciu posiedzenia pos. Polonyi ostro atakuje ministra sprawiedliwości Plosza. Prezydent ministrów i prawica opuszczają salę. Przewodniczący, podziękowawszy za poparcie, zamyka posiedzenie okrzykiem *eljen* na cześć monarchy.

### Ostatni z czwartaków.

**Żywiec.** (Tel. pryw.) W Gilowicach umarł w 97 r. życia ostatni z czwartaków Józef Berini.

## Towarzystwo kredytowe i oszczędności
### W BIAŁEJ

1320

sprzedaje pod korzystnymi warunkami:

1. realność czynszową w śródmieściu Białej z 4ª placami budowlanymi na interes piekarski lub restauracyjny bardzo się nadającą, bo w pobliżu kasarni kawaleryi położoną.
2. realność w Lipniku pół godziny od Białej przy głównym trakcie do Kent i Wadowic położoną z ogrodem i z pół morgiem gruntu nadającą się do prowadzenia w niej interesu piekarskiego rzeźnickiego, restauracyjnego i kramu.

Do kupna ad 1 potrzebna gotówka 5000 zł. ad 2. 2000 zł.

---

## WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa wyrobów wędlin** w zakres masarskich wchodzących.

25

**Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18. Filie w Wiedniu V., Schonnbrunnergasse l. 27,**

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1285

**Dwa razy dziennie świeży towar.**

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką

---

## BIELIZNE BIAŁĄ i KOLOROWA

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

**A. Skórczewsiego i Polakiewicza**

8 **Kraków, ul. Floryańska l. 13.**

---

## 5 K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

**Krupówki, l. 35,** vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

---

## Na jesień i zimę



póki zapas starczy są do sprzedania w dobrym stanie, wszystko na oliwnych osiach bogato wewnątrz wybite, **po bardzo nizkich cenach**

# KARETY
PARO KONNE OD 175 ZŁR.

oszklone wygodne lekkie

# LANDAUERY
od 225 złr.

w mych składach przy ulicy Brackiej l. 9. Szpitalnej 34 naprzeciw teatru Krakowskiego i św. Jana 30, u właściciela **St. Cyrankiewicza** w Krakowie.

---

## DWAJ PODRÓŻUJĄCY

znajdą pod korzystnymi warunkami engagement. Oferty pod **„podróże“** po zachodniej Galicyi, poste-restante, K r a k ó w.

1821 (1—8

---

## Przedtem 8 K. obecnie 5 K.

odsyłamy za nadesłaniem lub za zaliczką

**5 koron 200 sztuk 5 koron**

| | | |
|---|---|---|
| Kalendarz bl. na r. 1905 | 1 | sztuk |
| Mel. kasetka piór roz. | 100 | „ |
| Album secesyjny . . . | 1 | „ |
| Kaset. papier. list. Voyag | 20 | „ |
| Książka z obrazkami i wierszykami . . . | 1 | „ |
| Kosz ażurowy ścienny . | 1 | „ |
| Pudełko farb akwarel . | 1 | „ |
| Flaszeczka perfum fran. . | 1 | „ |
| Scyzoryk . . . . . . . | 1 | „ |
| Portmonetka . . . . . | 1 | „ |
| Mydełko toaletowe . . . | 1 | „ |
| Szopka gotowa . . . . | 1 | „ |
| Piórnik linijką . . . . | 1 | „ |
| Pudełko kredek. kolor. . | 6 | |
| Notes płócienny . . . . | 1 | „ |
| Wzorki do rysowania . | 12 | „ |
| Rączka mel. skł. z ołów. | 1 | „ |
| Arkusz odbijanek najlep | 28 | „ |
| Balonik . . . . . . . . | 1 | „ |
| Kartki świętalne kolor. . | 5 | |
| **Razem** | **200** | **sztuk** |

Nadto dodajemy „gratis“ 10 kart artystycz.

**„Na karnawał“** Ordery kotylionowe. Komplety po 10 sztuk w kopertach po 30, 40, 60, 80 h. K. 1, 1·20, 1·50 i 2·60.

Przy zamówieniach przynajmniej 10 kopert, 20% rabatu.

Przy większych zamówieniach, dajemy w komis tz. nierozebrane przyjmujemy z powrotem.

## E. CZAPLINSKI i Ska
**Kraków, Szewska l,**

Magazyn przyborów pisma ennych, galanteryjnych i religijnych.

Największy wybór: Książek do nabożeństwa, Obrazów i obrazków w ramkach, Figur, Krzyży. 1303 Kropielniczek etc.

**Kalendarze na rok 1905. — Bilety wizytowe od 50 ct. za 00 sztuk. Najtańsza oprawa ram. — Kartki z widokami od 1 ct. wyżej.**

---

## W zakładzie ortopedyi i gimnastyki zdrowotnej
## Jadwigi Mayównej

zostającymi pod **kierunkiem lekarskim prof dra Kadera** rozpoczynają się

## z dniem 1-go stycznia
## lekcye zbiorowe

gimnastyki zdrowotnej dla dzieci, panienek; dla nauczycielek i pań, pracujących w biurach w godzinach wieczornych.

1328

Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach popołudniowych

## ul. św. Tomasza 18. I. p.

---

## Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

## Magazyn towarów drobiazgowych
## i przyborów do krawieczyzny

4 poleca

**Nowości** w tych działach na sezon jesienny i zimowy

---

## Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17,

1119 w Krakowie. 3—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

---

## Na rok 1905 1324

otrzymywać będzie każdy 3 pisma: „Dźwignię“, „Lotne światki“ i „Przegląd przemysłowo-handlowy“ (dla przyjaciół przemysłu krajowego) za nadesłaniem 1 K. jako łącznej prenumeraty kwartalnej pod wspólnym adresem: **Redakcya „Dźwigni“ Lwów.**

---

Do nabycia w księgarniach i w wydawnictwie, Kraków, ul. św. Jana Nr. 30

Jak powstał
## Kopiec Kościuszki
### w Krakowie.

Rzecz zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera.

Napisał **Staniel. Miłkowski.**

Wydał **St. Cyrankiewicz.**

**Cena 6 halerzy.**

Do nabycia w księgarniach i w wydawnictwie, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30

---



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

**IGNACY CYPRES**

Kraków, Floryańska l. 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie!

15

---

## ARS

Salon sprzedaży rzeźb i obrazów

Otwarty codziennie w dnie powszednie od 10—1 zrana i od 2—4 po południu. Ul **Bracka 5. Na parterze.**

---

## Na śluby

**Powozy i Remizy** na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 7

**P. GUZIKOWSKI**

Pędzichów l. 18, telefon 336.

---

1121 **WYROB KRAJOWY**

SŁYNNEGO **OBUWIA ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielone

poleca w wielkim wybor obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

# Słówko o nowym wynalazku

## ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem**. Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

# „SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna**, mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

**UZNANIE:**

*WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.*

*Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol“.*

*Z w. p.* **Dr. Antoni Mars.**

*Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

***Mr. farm. Wł. Bełdowski.***

33 **Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie**

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem . . . . . . . . . . . koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . . . . . . . . . . . . . „ —·60

# Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

**Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!**

## Mr. WŁ. BEŁDOWSKI

właściciel zakładu przemysłowego
KRAKÓW, Starowiślna 26 (dom własny)

Dla łatwego wyboru tutek polecam następujące gatunki:

| | |
|---|---|
| „NORIS“<br>„NORIS“ z watą<br>„NORIS“ Salvesol<br>„NORIS“ Salvesol-Club | do tytoni lekkich |
| „NORIS“ Maïs Numa<br>„NORIS“ „ Albert | do tytoni lekkich |
| „NORIS“ „ de Paris<br>Tutki „Hadgis-Nissim“ | do tytoni średniomocnych |

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris-Salvesol“. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

## Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

**Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“**
**w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

## Zawiadomienie!

Z dniem 1. stycznia 1905 r. otwartą została w Krakowie, Rynek gł., l. 21, naprzeciw odwachu

## NIEUSTAJĄCA WYSTAWA

wszelkich krajowych wyrobów metalowych oraz artykułów technicznych i elektrotechnicznych

pod firmą 91 (1-10)

## Stanisław Grünberg i Ska

**NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO**

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

88 **Wóz ciężarowy**

o dwóch dyszlach w dobrym stanie tanio do sprzedania. **Łobzów 53,** obok poczty.

PIERWSZY
## Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszystkie materye. Do sukien kloszowej plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 21

## PERFUMY franc. ang. i kraj.

MYDŁA, PUDRY, WODA KOLOŃSKA.
GRZEBIENIE, SZCZOTKI, GĄBKI.
SZPILKI i GRZEBYKI DO FRYZUR.
poleca w wielkim wyborze 1
**ANAST. FRONCZ,** KRAKÓW, Floryańska 17.

Dla NIEDOKRWENNYCH!

**HYGEA PERLE**

NATURALNE WINO CZERWONE

*Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krandorfskiej.*

KRAKÓW - GRODZKA 48.

...ECAMY TAKŻE ...YALNE WINO DLA DIABETYKÓW

# NA RATY



tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zacząwszy można nabyć maszyny Singera do szycia i haftu, dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra, obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane we wielkiem wyborze.

Ceny bardzo przystępne.

**ARNOLD FALLEK**
17 w Podgórzu
Rynek gł. l. 10. I. piętro.

# „HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 854

**WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.**

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412.